Nr. 199. Kraków, niedziela 23 lipca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

SZUBIENICA.

W piątek 21 b. m. został w cytadeli warszawskiej powieszony tow. Stefan Okrzeja, skazany 24 czerwca przez sąd wojenny na śmierć za to, że w dniu 26 marca rzucił bombę w dyżurnym pokoju cyrkułu policyjnego na Pradze, aby na miejsce czynu zwabić oberpolicmajstra Nolkena, na którego po drodze inni towarzysze mieli wykonać zamach, co się też rzeczywiście udało.

Młody bohater zginął na szubienicy. Zamach 26 marca, jeden z epizodów wielkiej walki o wolność, toczącej się w państwie cara, został okupiony życiem 19-letniego robotnika.

Nie udało się towarzyszom odbić Okrzei w dniu procesu; dwóch towarzyszów z bombami, którzy mieli Okrzeję odbijać, aresztowano. Wtedy cała Warszawa robotnicza zastrejkowała, aby zademonstrować przeciw sądowi wojennemu. Późną nocą zapadł wyrok. W odpowiedzi na ten krwawy wyrok Warszawa strejkowała i przez dzień następny.

Był to czas, w którym nowy generał-gubernator warszawski Maksymowicz jeszcze się starał o reklamę w dziennikach, o opinię „ludzkiego“, „postępowego“ urzędnika. — W dziennikach pojawiły się wzmianki, że wyrok śmierci nie będzie wykonany, bo Maksymowicz nie zatwierdzi go ze względu na niepełnoletniość Okrzei. Zdawało się, że tak będzie w istocie, bo nawet sąd wojenny zestawił w tym celu t. zw. okoliczności łagodzące. Ale były ataman kozaków Maksymowicz, wbrew przypuszczeniom, wyrok śmierci podpisał i podobno nawet sam własnoręcznie napisał tekst wyroku.

Młody bohater zginął na szubienicy. Mógł wprawdzie po zatwierdzeniu wyroku przez generał-gubernatora wnieść prośbę do cara o ułaskawienie. Ale młody bohater, który życie swe poświęcił dla sprawy wolności, przeniósł śmierć nad prośbę o łaskę.

— Nie chcę łaski carskiej! — miał powiedzieć ten 19-letni robotnik ślusarski. — Ja nie stworzony do agitacyi, nie mam warunków na działacza rewolucyjnego, a wierzę, że śmiercią swoją więcej się przysłużę sprawie, niż niedołężną agitacyą.

I zginął na szubienicy z okrzykiem:

— Niech żyje wolność! Niech żyje socyalizm! Niech żyje rewolucya!

Na młodym Okrzei, który wpadł w ich ręce, krwiożercze zbiry carskie dokonały zemsty za szereg zamachów, których sprawcy nie zostali schwytani. Bomba Okrzei nie zabiła nikogo: zraniła tylko sześciu policyantów. Za to musiał Okrzeja zawisnąć na szubienicy.

Męczeńska krew Okrzei zrodzi mścicieli. U stóp jego szubienicy zbudzą się w tysiącach towarzyszów dusze bohaterów; za jego przykładem pójdą oni w bój, nie dbając o własne życie! Każda kropla krwi, przelana przez carat, przybliża jego koniec. Drżyjcie zbiry! krew męczeńska, której tyle już wytoczyliście strumieni, na wasze spadnie głowy!

Strejk robotników budowlanych.

Lwów, 21 lipca.

Po dwóch tygodniach walki znajduje się konflikt między robotnikami a przedsiębiorcami w tem samem stadyum, co dnia pierwszego. W piątek oświadczyli delegaci przedsiębiorców, że czują się obrażonymi krytyką, wygłoszoną na zgromadzeniach strejkowych i że z tego powodu nie będą wcale pertraktowali z komitetem strejkowym robotników. Tem samem rokowania są rozbite.

Drażliwość przedsiębiorców jest taką samą komedyą, jak wszystko, co dotychczas robili. Krytyka na zgromadzeniach nie przekroczyła nigdy granic rzeczowych, trudno zaś żądać od robotników, aby zachwycali się propozycyami, które niweczą zupełnie ugodę strejkową z r. 1902, zamieniając wszystkie płace dzienne na akordowe, dzieląc robotników na szeregowców i kaprali, pozbawiając ich 14-dniowego wypowiedzenia.

Nadmierna drażliwość przedsiębiorców nie licuje wcale z bezgraniczną cierpliwością, jaką okazują robotnicy wobec zuchwałych żądań przedsiębiorców. Trzeba było ogromnego umiarkowania ze strony robotników, ażeby zrzec się obrad na podstawie memoryału lutowego, ażeby przepisywać sobie, kto ma być w komitecie strejkowym, a kto nie. Ciekawiśmy, coby powiedzieli przedsiębiorcy, gdyby robotnicy żądali np. usunięcia z komisyi p. Kamienobrodzkiego! Oburzyliby się i nazwaliby takie żądanie zuchwałem i nietaktownem. Jak jednak nazwać w takim razie ich zachowanie się wobec robotników?

Niema co obwijać w bawełnę faktu, że przedsiębiorcy nie chcą ugody wcale, że strejk zamienia się powoli w lokaut. Przedsiębiorcy chcą robotników nauczyć „rozumu“, chcą im wybić raz na zawsze ochotę do strejków. Są silne poszlaki, że w zamiarach tych podtrzymują przedsiębiorców te czynniki, które powinny być bezstronnymi.

Władze przemysłowe i rządowe zachowują się wobec przedsiębiorców z największą rewerencyą. Każde ich życzenie jest dla nich rozkazem. Natomiast wobec robotników uderza p. Nawratil w ton niezwykle ostry. Staremu biurokracie zdaje się, że robotnicy i przedsiębiorcy nie są stronami równorzędnemi, lecz że robotnicy są czemś niższem od przedsiębiorców. Przedsiębiorcom wolno obrażać i prowokować robotników, ale robotnikom odpowiadać na te prowokacye i kłamstwa nie wolno. Ciekawiśmy, czy też p. Nawratil używa w rozmowie z przedsiębiorcami także słowa „nieprawda“, jakiego używa wobec delegatów robotniczych, gdy mówią o faktach ogólnie stwierdzonych.

Policya widzi również chętnie, jak mówcy socyalistyczni wzywają robotników do spokoju. Gdy jednak anonimowe draby rzucają z za płota nikczemne oszczerstwa na socyalistów, pozwala policya bez wahania rozlepiać te oszczerstwa na murach miasta.

Namiestnik Potocki oburzył się, gdy po audyencyi robotników podały dzienniki, że rozmawiał z robotnikami życzliwie i że przyznał im słuszność. Zaraz pojawił się komunikat urzędowy, prostujący te wieści. Gdy był strejk budowlany w Wiedniu, nie wahał się sam minister Call przewodniczyć obradom komisyi ugodowej i wpływać na przedsiębiorców, aby zgodzili się na ustępstwa. Pan Potocki nie ma takiej ambicyi, co Call, ma natomiast ambicyę wprowadzenia jak najostrzejszych środków, aby zapobiedz rozruchom. Laury Pinińskiego, zyskane przez zaprowadzenie stanu wyjątkowego, nie dają spać jego następcy... O jakiejś presyi namiestnika na przedsiębiorców, aby nie doprowadzali robotników do ostateczności, nic nie słychać.

W tych warunkach komitet strejkowy i towarzysze, kierujący strejkiem, nie myślą przyjmować nadal odpowiedzialności za to, co się stać może.

* * *

W prasie burżuazyjnej pojawiły się pogłoski, że w niedzielę ma wybuchnąć we Lwowie strejk generalny. Pogłoski te są wyssane z palca. Robotnicy lwowscy nie myślą obecnie o strejku generalnym, lecz myślą raczej o generalnej organizacyi i o generalnych składkach na rzecz strejkujących robotników budowlanych.

Dziś w niedzielę odbędzie się o godzinie $10^1/_2$ rano

9 zgromadzeń ludowych

w następujących lokalach:

1. Pasaż Mikolascha: Związek metalowców.
2. Stowarzyszenie „Zgoda“, Skarbkowska l. 16.
3. „Ognisko“ drukarzy, Łyczakowska 14.
4. Stowarzyszenie szewców, Dominikańska l. 9.
5. Stowarzyszenie rzeźników, Ormiańska l. 29.
6. Stowarzyszenie handlowców, Sobieskiego l. 28.
7. Stowarzyszenie kobiet pracujących „Naprzód“, Kościuszki l. 3.
8. Stowarzyszenie malarzy, ul. Maryi Śnieżnej l. 5.
9. Stowarzyszenie piekarzy, Rynek l. 12.

Porządek dzienny na wszystkich zgromadzeniach:

1. **Stanowisko robotników lwowskich wobec strejku robotników budowlanych.**
2. **Wnioski.**

* * *

W piątek po południu odbyło się w sali wystawowej zgromadzenie ludowe, na którem przemawiało wielu mówców. Nastrój zgromadzenia był poważny. Pochodu nie było, gdyż po zgromadzeniu rozdawano chleb.

* * *

W piątek wybuchł strejk tapicerów w pracowniach Primusa i Szczurowskiego. Strejkuje 13 robotników, którzy żądają 10 procent podwyżki płacy, zdrowszych pracowni i lepszego obchodzenia się.

Z zaboru rosyjskiego.

Czarne sotnie.

Świeżo otrzymaliśmy ciekawy elaborat (o którym wspominał nasz korespondent warszawski), podpisany: „Warszawa, 1 lipca, Zarząd Główny Narodowego Związku Robotniczego“. Zaczyna się, jak z ambony: „Bracia robotnicy!“ Zresztą całe to wypracowanie przenika duch arcybiskupa Popiela: wszak jest to walka z socyalistami. Więc przedewszystkiem — radość z nieudania się strejku powszechnego, proklamowanego przez S. D. K. P.; następnie bezczelne przypisywanie swoim wpływom i „usiłowaniom“ tego pierwszego „tryumfu“. Ale — „bracia robotnicy! nie sądźcie jednak, że socyaliści dadzą za wygraną, że nie będą was już nawoływali do strejku powszechnego i demonstracyj ulicznych...“ Tu malutka pretensya do rządu (naturalnie „moskiewskiego“) za to, że „zdezorganizował nasze życie społeczne“, no i lekka wymówka za tłumienie demonstracyj „z bezprzykładnem barbarzyństwem“, wskutek czego... jątrzy się „całą ludność kraju“! Poczem następuje rozprawienie się z prawdziwym wrogiem.

Niech mówią cytaty: „Zbrojne wystąpienia ludności polskiej są na rękę socyalistom moskiewskim, którzy sami są zbyt słabi, by przeciwko rządowi wystąpić, każą więc naszym socyalistom walczyć o interesy moskiewskie“.

„Zbrojne wystąpienia wreszcie są potrzebne dla żydów w całem państwie rosyjskiem, którzy w ten sposób chcą zmusić rząd do ulg dla siebie“.

„Bądźmy czujni! Socyaldemokracya prowadzi walkę o interesy żydowskie. P. P. S. poszła w służbę socyalistów moskiewskich“...

„Strejki powszechne niszczą jedynie przemysł polski i pozbawiają was przez to możności zarobkowania“.

Wiemy, o czyje to „zarobkowanie“ chodzi obrońcom kapitału, samozwańczym „braciom“ robotnika! Odezwa wzywa do organizowania się w celach obrony interesów robotników i odpierania przemocą napastników, zmuszających nas do bezrobocia nożem i rewolwerem!“

„Precz ze strejkiem powszechnym i demonstracyami! Niech żyje solidarność robotnicza w walce i pracy nad polepszeniem bytu! (?). Niech żyje Polska!“

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

SUPLIKACYE.

Zamilkły słowiki i fujarki na łące,
Zczerniało słońce,
A z dymów dźwignęło sie sklepienie.
Rzeki płoną. Dokoła jak czyścowe cienie
Ludziska się roją.

Wiatr poruszył organ drzew
Nocy obwodu
I oto z wszystkich pól, z wszystkich siół,
Z wszystkich ust, z wszystkich czół
Płynie śpiew,
Suplikacyjny śpiew spracowanege narodu.

„O Chryste, co w kościołach bladą twarzą swoją
„Patrzysz na nas potępionych!
„Na kazalnicach twoje apostoły
„W mowach wzburzonych
„Zasądzają nas pospoły...
„Boże bogatych, Boże mocnych i szczęśliwych,
„Zmiłuj się nad nami!

„W ołtarzu Marya, dziś dumna królowa
„Otoczona światłami.
„Ona, ongi prostacka jak my białogłowa.
„Dziś dla Łazarzów plemienia
„Nie ma sumienia...
„O Maryo! Matko panów, królów i cesarzów,
„Umiłuj się ty nad nami!

„Na ręku małe Dziecię, synek cieśli,
„Dzisiaj paniątko całe w świecidełkach,
„Koralikach i szkiełkach,
„Które pobożni ludzie zewsząd znieśli.
„Dzieciątko! Tyżeś to wyszło z ubóstwa?
„Tyżeś to było bose, potrącane,
„Jak one z chałup naszych biedne mnóstwa?...
„Na pałacowe dziecko dziś przebrane,
„Boże hrabiczów, hrabianek, paniczów,
„Umiłuj ty się nad nami!

„Wy Święci Pańscy! Drużyny rybacze,
„Cieśle i tkacze,
„Czyście już dawne biedy zapomnieli?
„Tak spanoszeni, że na ludzkie płacze
„I na to chłopskie uznojone życie
„Już obojętnie z ołtarzów patrzycie?
„O Jezu, Jezu! O boscy Anieli!
„O Święci Pańscy! Toż tu człek ubogi,
„Gdy wejdzie w progi,
„Już nawet nie śmie westchnąć, jeno patrzy,
„Czy z kątów służba nie wyjdzie, nie wypchnie,
„Jak tam ze dwora...“

Tak nocą szumi pośród drzew
Mrocznego świata obwodu
Ze wszystkich pól, ze wszystkich siół,
Ze wszystkich ust, ze wszystkich czół
Spracowanego narodu
Suplikacyjny śpiew.

Chmurzy się. W oddaleniu
Pogrzmiewa przestwór nocny
I w ciągłem natury drżeniu
Przez lasy, doliny, wzgórza
Śpiew rośnie, rośnie jak burza,
Suplikacyjny śpiew
Spracowanego narodu.

„Święty Boże, święty mocny,
„Święty a nieśmiertelny!
„Oto nastał czas niedzielny
„I my, biedne ludzie, pospoły
„Nawiedzim twoje kościoły!
„Z kłonicą pójdziem na twoje Judasze
„W haftowanych ornatach,
„Co to po zapadłych chatach
„Wyłudzały groszaki nasze!
„Na spanoszone cieśle i rybaki
„Pójdziem, głodne prostaki,
„Wołający, pójdziem, by twoje Paniątko
„Odrzuciło koraliki, szkiełka,
„Świecidełka
„I stało się znowu proste Dzieciątko
„Naszym nieodrodne,
„Bosym bose, głodnym głodne!

„Bo oto, Boże święty,
„Mocny a nieśmiertelny,
„Leje się krew!
„Na rozkaz twój naczelny
„Pędzą pociągi, żeglują okręty,
„Armaty ryczą swój śpiew
„I w czas nocny
„Pożar rozpięty
„Zwiastuje wojnę, głód i mór,
„Smierć nagłą a niespodzianą —
„Żeśmy to wszystkich życia pór
„W niedzielne rano
„Oczyma obłędnemi
„Tak ogromnie ciebie błagali...

„Wojna, wojna!
„Pociągami całemi
„Uwożą lud z naszej ziemi!
„Tyś, Boże, słyszał, jak im dzwon
„Wydzwaniał pożegnanie,
„Tyś widział rozpacz i szlochanie,
„Tych wszystkich córek, matek, żon,
„Tego drobiazgu w koszulinach...
„Jak broniąc mężów, braci, syny,
„Wsie całe kładły się na szyny!
„Tyś widział tłum ten oszalały
„I te niewiasty włosy rwące,
„Jak murem piersi wstrzymać chciały
„One pociągi ruszające
„I jak ich — nie wstrzymały!...

„Mandżuryo! Wszystkie twoje jary
„Utkane zwłokami naszemi,
„Tyś niezliczone chłonęła ofiary...
„Obca kraino, ty Ludu Polskiego
„Wielki cmentarzu!

„Boże, coś kazał miłować bliźniego,
„Cóż ci za krzywdę skrawek naszej ziemi
„Uczynił, Boże, żeś na świata kres
„Tyle krwi, tyle klątw, tyle łez
„Zażądał od nas, Ty, Bóg nieogarnięty,
„Żywy, sprawiedliwy, święty!..

„Po morza sinej rozdali
„Płyną okręty,
„Jak miasta ruchome płyną.
„Zagrzmiały potwory stalowe
„I w jedno oczu mgnienie
„Jak okropne senne zwidzenie
„Zapadają się, toną, giną —
„Patrz! tam nieliczne zbiegi
„Na falach kładą głowę,
„Znikąd ratunku niema...

„Cuszima, Cuszima!
„Na krwawej morza fali
„Zatknijcie krzyże sosnowe!
„Tam całe wsie pochowane,

Agitacya popia na Chełmszczyźnie.

Otrzymaliśmy w przekładzie następującą odezwę wydaną w języku rosyjskim i rozpowszechnioną wśród unitów-Rusinów na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Rosyanie Podlasia i Rusi chełmskiej.

Znacie dobrze, bracia, polskie przysłowie: jak świat światem, nie będzie Polak Rusinowi bratem. Wiele lat za królów polskich i polsko-księżej pańszczyzny Polacy was katowali, prześladowali waszą ruską wiarę, ograbiali i zabijali waszych dziadów i pradziadów, cerkwie wasze oddawali w arendę żydom, samych ojców waszych sprzedawali w niewolę, jednem słowem, krew wasza i łzy wasze lały się, jak rzeka, a lachy i fałszywi księża nie zwracali uwagi na męki waszych dziadów i ojców. Robili oni to wszystko, by oderwać was od waszego kościoła i spolszczyć, lecz wszelkie katowania Polaków i księży okazały się daremnemi, na próżno przelewali oni krew i łzy, ponieważ lud ruski, silny duchem ruskim i ruską prawosławną wiarą w Pana naszego Jezusa Chrystusa, w ciągu lat 500 nie dał się oderwać od świętej wiary ruskiej i nie sprzedał duszy swej Polakowi naszemu wrogowi, katowi i męczycielowi. Miłosierny Pan Bóg wysłuchał modlitwy waszych dziadów, ujrzał ich łzy i męki; za cierpienia ich oddał on Polskę w ręce trzech państw: Rosyi, Prus i Austryi i podzieliły ją one pomiędzy siebie. Oto od tej pory krew ruska przestała lać się w Chełmszczyźnie i na Podlasiu i pod opieką cara ruskiego nastała dla nas wolność mówić po rusku i modlić się w swych ruskich cerkwiach, bo Polacy ze swymi braćmi żydami nie mogą już nas więcej męczyć. Polska została podzieloną 113 lat temu i od tej pory przepadła na wieki.

Jak zdechnie krowa lub pies i więcej wstać nie może, tak już i nie powstanie Polska i nie będzie panować nad nami. Jakby tam księża i lachy nie buntowali i nie grozili nam, nie wierzcie temu, bracia i nie bójcie się podłych polsko-księżych gróźb.

Wy dobrze wiecie, że jak tylko jakie państwo zaczyna wojować z Rosyą, to Polacy zaraz się cieszą i zaczynają się buntować, zaraz też przez swych agentów polsko-księżej sprawy, straszą oni nasz lud podlaski i chełmski, wzywają go do swych heretyckich kościołów, by lud zmieniał swą ruską wiarę na polską, by ludzie sprzedawali swą duszę na wieczne męki piekielne, by stawali się zdrajcami względem swych ruskich dziadów i pradziadów i by stawali się Polakami. Polacy, podczas wojny z Rosyą, krzyczą, że obce państwo walczy za Polskę, że Rosya będzie rozbita i Polska odbudowana. Tak było w czasie wojny z Turcyą, kiedy Polacy, a razem z nimi i Kałakuci głosili wszystkim, że sułtan turecki walczy o Polskę i że on przyjął unię, ale wy sami dobrze wiecie, co to była za prawda — to było kłamstwo księży i Polaków.

Teraz Polacy jeszcze bardziej krzyczą i buntują nasz lud chełmski i podlaski i mówią, że Japończyk walczy za Polskę i za polską wiarę. I czego tylko nie mówią oni i czego nie wymyślają... Rok temu, mówili oni, że Japończycy przyjęli wiarę polską i idą do Częstochowy na odpust i wszystkich Rosyan oni tam wyrżną i wyrzucą za Bug. Ale wy wiecie, że wszystko to kłamstwo i oszustwo ze strony Polaków i księży, by nastraszyć nasz lud ruski i zmusić go stać się Polakami, by było z kim robić powstanie przeciwko rosyjskiemu rządowi i carowi, który oswobodził was od polskiego knuta, niewoli i polsko księżej pańszczyzny i obdzielił was ziemią i serwitutami. Teraz żaden pan nie ma prawa do was i do waszej ziemi, bo ona wasza własna, wy sami — tacy panowie i obywatele, jak i panowie Polacy. I wszystko to otrzymaliście z łaski ruskiego i prawosławnego cara, który odebrał waszą rodzinną ziemię od panów-Polaków i kazał wam ją rozdzielić.

Panowie, Polacy i księża wam zazdroszczą, że wy macie wolność i swą ziemię i nadal darmo na nich nie pracujecie, otóż oni dlatego są źli na ruskiego cara, buntują się i starają się odebrać od was tę wolność i ziemię, dlatego też oni wzywają was do kościołów i każą przysięgać na Polskę, by na waszej skórze odbudować swą polską ojczyznę i wprowadzić pańszczyznę. Nie wierzcie więc kłamstu i oszustwu Polaków i księży, trzymajcie się mocno swej ruskiej wiary prawosławnej, kościoła swego i ruskiego języka, którym mówili wasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie. Nie sprzedawajcie za chwilową łaskę owego nieocenionego skarbu swemu podstępnemu wrogowi-Polakowi, nie bądźcie zdrajcami, bo wszyscy zdrajcy, którzy sprzedali swój język i swą ruską wiarę i przysięgli w kościele na polską wiarę, będą Anatema! — wyklęci w tem i przyszłem życiu przez cały naród ruski, przez ich wnuków i prawnuków i ród ich zginie z powierzchni ziemi i domy ich opustoszeją, o ile się nie skruszą i nie powrócą do swej matki, cerkwi rosyjskiej.

Nie Polacy mają prawo wyganiać was z waszej rodzinnej Rusi chełmskiej i podlaskiej, a wy macie prawo wyganiać Polaków za rzekę Wisłę. Niech wracają, skąd przyszli, do swej byłej Polski i niech tam buntują ślepych mazurów i ich oświecają swą heretycką wiarą, bo wy dobrze wiecie, jak to mazury żyją, żyją jak bałwochwalcy, jedni drugich: rżną, biją, okradają, palą i piją. Lub niech zaganiają do swych kościołów zapisywać żydów, a tych niemało pośród lachów, szczególniej: w Warszawie, Płocku, Kaliszu, Piotrkowie i w drugich polskich miastach i wsiach, lecz żydów lachy nie ruszają, bo wiedzą, że z nich kiepscy powstańcy. Jeżeli zaś lachy zaczną was buntować przeciwko ruskiemu carowi, to chwyćcie za koły i topory, póki wojska rosyskie z bagnetami nie przyjdą wam na pomoc, jak myszy ich pokłują i jak psów powywieszają. Nie bój się ludzie ruski niczego, prawosławny car ruski obroni cię przed lachami.

Nie wierzcie też bracia tajnym polskim drukom, które oni tajnie podrzucają i w których Polacy i księża wzywają was zapisywać się na polską wiarę, w których oni buntują naród i kłamią na ruskiego cara, cerkiew prawosławną i duchowieństwo.

Pluj i kichaj, każdy Rosyaninie na zdechłą i śmierdzącą Polskę, silnie trzymaj się wszystkiego swego rosyjskiego i prawosławnego, a Pan Jezus Chrystus, głowa naszej świętej cerkwi, pomoże ci przez swe miłosierdzie silnie stać w walce z twymi wrogami-lachami i fałszywymi księżmi.

Polak, żyd i sobaka, to wiara jednaka — mówili wasze dziady i pradziady na Podlasiu i na Chełmszczyznie — pamiętajcie więc bracia-Rosyanie te słowa i nie zapominajcie o nich nigdy. Amen.

Bractwo dla obrony ludu ruskiego od lachów i księży.

Lublin, 17 lipca.

W sobotę dnia 8 lipca około północy został tu zabity strażnik Karpow na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy nad Wieniawą. Karpow został zabity za denuncyacyę biorących udział w manifestacyi z dnia 2 lipca i pomoc przy aresztowaniu manifestantów. W poszukiwaniu sprawcy zamachu policya urządziła tegoż dnia szereg aresztowań i rewizyj. Zamach ten tak przeraził władze, że obecnie każdy policyant ma w nocy pomoc w postaci dwóch żołnierzy; silne patrole kozackie dzień i noc jeżdżą po mieście. Przejezdny ma wrażenie, jakoby Lublin był w stanie oblężenia.

Z CARATU.

Odezwa przywódców „Potemkina“.

W „Tribune Russe“ ogłaszają Matuszenko, Kowalenko, Atanas i Cyryl następującą odezwę:

„W Konstancy czytaliśmy rosyjskie urzędowe przedstawienie wypadków na „Potemkinie“. Ponieważ opis ten jest zupełnie fałszywy, dlatego zastrzegając sobie ogłoszenie obszernego sprawozdania na później — dajemy teraz krótki przegląd dla objaśnienia opinii publicznej w Europie, socyalistów całego świata i rosyjskich rewolucyonistów. Urzędowe opisy, przeciw którym najostrzej prostujemy, mają na celu obudzić nienawiść przeciw niektórym narodowościom i wywołać zaburzenia przeciw Polakom, Żydom i Armeńczykom. Rząd chce dalej wykazać, że ruch na „Potemkinie“ wywołany został przez żydowskie i studenckie wpływy. To jest kłamstwo: na pokładzie „Potemkina“ nie było ani jednego żyda, ani studenta, a tem samem nie mogli wywierać wpływu na załogę. Wszystkie postanowienia uchwalili sami marynarze większością głosów, to samo miało miejsce na torpedowcu Nr 267 i na pancerniku „Pobiedonosec“. My uważamy robotników i walczących za wolność na całym świecie, bez różnicy rasowej i narodowej, za swoich towarzyszów“.

Wkońcu proszą podpisani wszystkie pisma socyalistyczne w Europie i Ameryce o przedrukowanie powyższej odezwy.

Sytuacya w Królestwie Polskiem.

„N. fr. Presse“ umieszcza interwiew z „wysokim urzędnikiem austryacko-węgierskiej służby zewnętrznej, przebywającym w charakterze urzędowym od 10 lat w Królestwie i znającym dokładnie kraj i ludzi“. Domyślać się można, że urzędnikiem tym jest austryacko-węgierski konsul generalny w Warszawie, Ugron. Oto niektóre wyjątki z tego interwiewu:

„Rozruchy, obecnie w Rosyi wybuchające, zostają przez rząd siłą przytłumiane, a dopóki wojna nie jest ukończoną, nie przyjdzie do ogólnego powstania ludowego. Dopiero gdy zdemoralizowana armia mandżurska powróci, sytuacya się zaostrzy i stanie się dla rządu niebezpieczną... Położenie w Łodzi jest nieznośne, a władza nie mogła ani tu, ani w Warszawie ruchu opanować, co naturalnie zwiększało panikę wśród ludności... Wielka walka przeciw obecnemu systemowi rozpocznie się po zakończeniu wojny; wtedy musi nastąpić czas reform, co bez walki nie przyjdzie do skutku... Do zaciemnienia sytuacyi przyczynia się w wysokim stopniu lawirowanie i wahanie się rządu: raz ustępstwa, drugi raz energiczny powrót do reakcyi. Jako dowód niech posłużą ostatnie wiadomości: ministrem spraw wewnętrznych ma zostać to hrabia Ignatiew, znany zwolennik autokracyi i zatwardziały konserwatysta moskiewskiego pokroju, to ks. Światopełk-Mirski, który zawsze zalecał reformy... Co do wypadków niesubordynacyi w armii (o marynarce nie mowię, bo tych stosunków nie znam), muszę stwierdzić, że wpływy socyalistyczne znalazły wejście do armii; w koszarach rozdzielano tysiące broszur i proklamacyj, które miejscami odniosły skutek... Każdy żyjący w Rosyi opanowany jest uczuciem niepewności, widząc, że władza nie zawsze stoi na wysokości swego zadania. Na całą Warszawę jest n. p. tylko 900 policyantów, z których w ostatnich miesiącach wielką liczbę zabito, a wielu ze strachu porzuca służbę... Od kilku lat można skonstatować wielki przewrót w pojęciach politycznych: robotnicy stoją teraz zupełnie pod wpływem idei socyalistycznej. Także idee narodowe silnie się rozwinęły, począwszy od sfer najniższych do najwyższych, arystokratycznych(?). Tylko mała grupa konserwatywna zachowuje się obojętnie wobec spraw narodowych.

Reprezentanci wielkich rodów historycznych, zwłaszcza młodzi przejęli się ideami narodowemi, a wynikiem tego dopływu jest zatrata idei odłączenia się od Rosyi. Stronnictwo t. zw. wszechpolskie nie istnieje już jako takie: Przejęło się ono (może pod wpływem obawy przed Niemcami) myślą, że w obrębie sfery interesów rosyjskich znajdą lepszy rachunek dla swoich celów niż w rozdziale. Konserwatyści życzą sobie ściślejszego związku z Rosyą z zagwarantowaniem praw językowyzh i religijnych; stronnictwa liberalne żądają pełnej autonomii ewentualnie z wojskiem narodowem, a przynajmniej zupełnej odrębności Królestwa pod względem językowym i kulturalnym..“

O celach partyj socyalistycznych nic dyplomata nie mówi. Naturalnie, że nie wszystkie jego zwierzenia się odpowiadają faktycznym stosunkom, ale jest w nich dużo prawdy i wykazują, że nawet obcy pojęli zupełny upadek stronnictw burżuazyjnych pod względem żądania niezawisłości.

Z literatury i sztuki.

— Sergiusz Stepniak: **Losy nihilisty.** Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Kraków 1905. Spółka nakładowa „Książka“. Cena 6 K. — W odbitce książkowej wyszła pod powyższym tytułem interesująca powieść, która się p. t. „Andrzej Kożuchow“ drukowała w felietonie „Naprzodu“. Zajmujący ten romans, osnuty na tle dziejów ruchu rewolucyjnego w Rosyi, pisany jest tak żywo i barwnie, że się go czyta z zapartym oddechem. Dodany jest życiorys Stepniaka, pióra Jerzego Brandesa.

— Wilhelm Blos: **Rewolucya francuska.** Dwa tomy. Z dwiema rycinami. Kraków 1905. Spółka nakładowa „Książka“. Cena 12 K.

W przekładzie polskim została wreszcie wydana popularna historya wielkiej rewolucyi francuskiej, napisana przez niemieckiego posła socyalistycznego tow. Blosa. Dotąd w języku polskim nie mieliśmy żadnej książki o rewolucyi francuskiej i dlatego monografia powyższa wypełnia ważną lukę w naszej literaturze. Nie powinno tej książki braknąć w żadnej bibliotece robotniczej, bo dokładna znajomość historyi wielkiego przewrotu, który się dokonał we Francyi u schyłku XVIII. stulecia i stworzył podstawę życia konstytucyjnsgo w całej Europie, konieczna jest dla każdego towarzysza, który pragnie pogłębić swe uświadomienie socyalistyczne. Zwłaszcza w dzisiejszej epoce rewolucyi pod caratem z pożytkiem przeczyta każdy historyę rewolucyi z przed stu lat, która dla zachodniej Europy wywalczyła to, o co dziś w państwie cara toczą się boje.

Słownik portugalsko-polski. Wobec rozwiniętej emigracyi polskiej do Brazylii od dłuższego już czasu, dotkliwie dawał się odczuć brak w polskiej literaturze słownikarskiej, słownika portugalskiego. Podejmując wydawnictwo takowego p. Feliks Bernard Zdanowski, czyni zadość naglącej potrzebie. Stosownie do przeznaczenia swego rozmiary tego słownika ograniczone mają być do 800 stron. Mimo to, jak z dwóch pierwszych zeszytów, wyszłych już z druku sądzić można, służyć będzie mógł nietylko do potrzeb potocznego życia, ale nawet do poznania literatury portugalskiej. Pomieszczone na wstępie prawidła wymowy i przykłady deklinacyi i konjugacyi, ułatwiają posługiwanie się słownikiem tym, którzy zupełnie nie znają języka portugalskiego. W transskrypcyi dźwięków stosuje się autor do wymowy brazylijskiej, uwzględnia również przedewszystkiem wyrazy będące w użyciu w Brazylii. Objętość I. części słownika, według zapowiedzi, wyniesie przeszło 400 stron druku, t. j. 13 do 14 zeszytów dwuarkuszowych. Cena zeszytu wynosi 30 h. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Zielona 7. F. B. Zdanowski, drukarnia W. Teodorczuka.

Przegląd polityczny.

Oddzielenie kościoła od państwa we Francyi. Jak już doniosły telegramy, komisya dla oddzielenia kościoła od państwa w senacie francuskim przyjęła odnośne przedłożenie ustawy w brzmieniu, przyjętem przez Izbę deputowanych. Wyniku tego można się już było spodziewać od chwili ukształtowania się komisyi, skład jej bowiem przedstawiał znaczną przewagę po stronie zwolenników rozdziału. Jedyną przeszkodę, na którą projekt mógł się natknąć w komisyi, było nie, jak zdaje się należałoby przypuszczać, wrogie mu usposobienie członków prawicy, ale przeciwnie nieprzejednaność części członków lewicy, a mianowicie radykałów. Ci ostatni, jak wiadomo, nie zupełnie zadowoleni są z ustawy, przyjętej przez Izbę, zarzucają jej ugodowość i połowiczność, obwiniają socyalistów o zdradę, że przy głosowaniu nad słynnym punktem 4-tym, tyczącym się używalności gmachów, służących dla celów kultu, wystąpili razem z prawicą i środkiem. Obawiano się zatem, aby radykali ci nie chcieli rozpocząć w komisyi senatorialnej akcyi w celu zniesienia przedłożenia Izby w duchu sobie pożądanym. Zwyciężyła jednak tym razem nowa taktyka francuskich stronnictw radykalnych, które są dziś tego zdania, że lepiej wprowadzać w życie pożądaną jakąś dla siebie ustawę w brzmieniu niedoskonałym, aniżeli odsyłać ją od Kaifasza-Izby do Annasza-Senatu i grzebać na czas nieokreślony w komisyach, jak się zdarzyło z ustawą o dwuletniej służbie wojskowej, której przyjęcie ostateczne odwlekane było długo wskutek drobnych nieporozumień pomiędzy Izbą a Senatem. Pośpiech w przyjęciu projektu ustawy i zgodność komisyi senatorialnej z Izbą deputowanych wywołaną była tym razem

---

„Tam w koło skaliste brzegi
„Pokosą naszych zbluzgane...
„Tyś to widział, Boże! Na twój rozkaz naczelny
„Działo się to, Boże święty,
„Boże mocny, Boże nieśmiertelny!..

„Tedy czynim czas niedzielny
„I zebrawszy w jedne potworne kupy
„Wszystkie zwłoki, wszystkie trupy
„I nasze syny żywcem grzebane,
„Idziemy szukać Ciebie,
„Gdziekolwiek jesteś, na ziemi, w niebie,
„By Cię o ten rozkaz pytać naczelny,
„Boże mocny, Boże święty,
„Boże nieśmiertelny!

„Wielką ukażem Ci ranę,
„Co się zwie nasza ojczyzna,
„Chłopska ojczyzna...
„Coś z nią uczynił?
„Co Ci ten lud prostaczy,
„Lud kowali, hutników, oraczy
„Zawinił?...
„Co Ci zawiniła ta ziemia żyzna,
„Żeś tak ją wyludnił i w rok blisko
„Na cmentarne ugorzysko
„Zamienił, wydając na zagładę
„Lud cichy, skrzętny, Ty, Bóg, Ty Tworzyciel,
„Siewca życia, Zbawiciel,
„Ty święty, Ty, duszy naszej nieśmiertelnej
„Bóg nieśmiertelny?...

„Baciskami krwią ociekającemi
„Cesarskich sług
„Osmagałeś nas i nasze dzieci!
„Wojska w ulicach jak olbrzymi pług
„Przeorywały nas, tłumy zebrane...
„Naszej ziemi
„Wielką ranę
„W ten czas niedzielny
„Odkrywamy Ci, Boże święty, Boże mocny,
„Boże nieśmiertelny!

„Wojsko leci —
„Leci jak chmura odłączona
„Od Twego łona —
„Leci na nas — na naszą ziemię —
„Na nasze plemię —
„Leci nas zgładzić — Boże święty, Boże mocny,
„Boże nieśmiertelny!

„Ani Twa Matka nie drgnęła w ołtarzu,
„Ni Twe Dzieciątko rączyn nie wyciąga,
„Ani zastępy Twych zbawionych cieśli,
„Cośmy pobożnie w procesyach ich nieśli,
„Szafarze łask Twych, klęsk naszych Szafarzu!
„Tedy czynim czas niedzielny:
„Chwyciwszy kłonicy, drąga,
„Na wojska pójdziem, na cesarzów,
„Przez barykady spiętrzone z ołtarzów,
„Przez wystrachanych księży, fabrykantów, panów,
„Przez tchórzów, zaprzańców, zdrajców wszyst-
[kich stanów.
„O zarannym Wielkiej Niedzieli świcie
„Pójdziem, bo już nam jedno: śmierć a życie!

„Co to jest
„Ten nasz czas niedzielny?
„To wtóry chrzest, krwi chrzest,
„To ona cisza, gdzie gmach rękodzielny,
„To one ulice,
„Gdzie kwiaty, panie, pany, nierządnice,
„Nieustające święto — teraz tłumami
„Zapełnione, tłumami, sztandarami,
„To ów pochód, to ów ryk, to ów śpiew,
„Owe wojska, owe salwy, ona krew,
„Ciał drgający kłąb
„I śród pękających bomb
„Zszarpane roty i to ciągłe naprzód — naprzód —
„Aż runie stary ład,
„Aż strzeli nowy świat
„I na ludowym łanie
„Byt bytem, aż rozkaz naczelny
„Będzie wydawał znów jakiś Bóg żywy,
„Prawdziwy,
„Nieśmiertelnym — Nieśmiertelny!“

Tak pogrzmiewa w oddaleniu
Przestwór nocny.
Toczy się fala głów a nad tą falą
Krwawe chorągwie się palą
I krwawa pieśń w ogromnym nocy cieniu
Jak poryk burzy
Tysiączne budzi echa, z tysiącznych ust wtórzy
I lśni z seciny szkarłatu:
„Czas niedzielny
„Zwiastujem Bogu i Światu,
„Czas niedzielny!“

przez ten jeszcze wzgląd, że całą sprawę oddzielenia kościoła od państwa we Francyi postanowiono ubić bądź co bądź przed nowym okresem wyborczym, który nastąpi z wiosną roku przyszłego.

Projekt Van Kola. Rok prawie temu, na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Amsterdamie powstało pytanie, w jaki sposób utworzony ma być skład międzynarodowego biura socyalistycznego i jaki sposób głosowania ma zostać wprowadzony do międzynarodowych kongresów socyalistycznych. Trudność rozwiązania tego zagadnienia polegała na niepewności, czy oddzielne partye socyalistyczne przedstawiane być mają na podstawie narodowości, czy też państwowości, do których przynależą; drugim zaś szkopułem była wątpliwość co do „równoważności“ głosów, oddanych na kongresach przez partye socyalistyczne o tak niejednakowej sile i liczebności, jak np. francuska i niemiecka w porównaniu z bułgarską i argentyńską. Dla rozwiązania trudności tych utworzono komisyę, której referentem mianowano tow. Van Kola. — Przed kilku dniami referent, jeden z najwybitniejszych przewódców socyalizmu w Holandyi i członek tamtejszej Izby posłów złożył sekretaryatowi międzynarodowemu odnośne przedłożenie, które wątpliwości poddane rozpatrzeniu rozwiązuje w sposób następujący:

I. Biuro utworzone będzie z przedstawicieli, wybranych przez sekcye narodowe międzynarodowej partyi socyalistycznej.

Za narodowość uznane będą grupy mieszkańców, walczących przeciw temu samemu rządowi.

Każda sekcya posiadać będzie dwóch przedstawicieli celem zapewnienia głosu mniejszości.

Referent w umotywowaniu wniosku przyjmuje pojęcie narodowości w znaczeniu używanem powszechnie w Anglii i Francyi t. zn. w znaczeniu ludu lub ludów, pozostających pod tym samym rządem, tworzących osobne państwo, związek historyczny, nie zaś w znaczeniu skupienia, którego członkowie uważają się za należących do danej, odrębnej narodowości.

Referent nie uznaje zatem „narodowej“ samodzielności ani Słowaków, ani Słoweńców, ani Polaków, ani Chorwatów, ani Serbów, zamieszkujących Austryę i partyom ich socyalistycznym odmawia prawa do przedstawicielstwa odrębnego od ogólnej austryackiej partyi socyalno-demokratycznej. Tembardziej bezzasadnem mu się wydaje żądanie osobnego przedstawicielstwa dla wszystkich 22 ludów zamieszkujących Kaukaz.

II. Dla ustosunkowania ważności głosów oddanych na kongresach zgodnie ze znaczeniem przedstawianych narodów i siłami socyalistycznemi, zorganizowanemi w każdym kraju, należy utworzyć odnośną listę, dzielącą narody na 5 kategoryj, z których każda rozporządzałaby 2 do 6 głosami.

W umotywowaniu Van Kol trzyma się tego zdania, że niepodobna wszystkim sekcyom narodowym, ze względu na ogromne różnice ich sił i znaczenia dać tej samej jednakowej ilości głosów, z drugiej zaś, przejść do porządku nad jakąś najdrobniejszą chociażby partyą. Van Kol przypuszcza, że proponowany przezeń system głosowania odpowiada wszelkim wymaganiom sprawiedliwości i słuszności. Opodatkowanie powinno oprzeć się na podstawie podobnej.

Przedłożenie Van Kola spotka się zapewne z ożywioną dyskusyą w łonie partyj socyalistycznych, czy — z zadowoleniem, wątpić można. W sprawie narodowościowej Van Kol stanął na gruncie państwowości, i to państwowości burżuazyjnej, godzącej się z dokonanym nad ludami gwałtem, spychającej naród polski na stanowisko podrzędniejsze od świniopasów serbskich; system Van Kola co do stosunków austryackich, sprzeczny jest nawet z programem berneńskim, organizującym partyę socyalno-demokratyczną na podstawie narodowościowej, niezależnie od niwelującego wszystkie odrębności centralizmu państwowego. Z drugiej strony nie można nazwać szczęśliwą myśl Van Kola wprowadzenia do świata socyalistycznego systemu głosowania pluralnego, któremu referent, jako poseł, sprzeciwiałby się przy wyborach do Izby z pewnością, jako stojącemu w sprzeczności z zasadą równoważności głosów, tej prawdziwej podstawy głosowania powszechnego.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie reprezentantów i delegatów Kasy chorych m. Lwowa odbędzie się w niedzielę 23 lipca od godziny 11 do 2 po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym będą wybory zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Wzywamy usilnie towarzyszów partyjnych, którzy są delegatami, aby nie zaniedbali swego obowiązku i przybyli niezawodnie na zgromadzenie.

Fabrykanci galicyjscy przeciw dziesięciogodzinnemu czasowi pracy. W marcu b. r. zamieścił „Głos Robotniczy“ poufny okólnik związku fabrykantów galicyjskich do poszczególnych firm w sprawie zaprowadzenia 10 godzinnego czasu pracy. Rządy europejskie zamierzają zaprowadzić na podstawie międzynarodowej umowy 10 godzinny dzień pracy. Fabrykanci, dowiedziawszy się o tem, rozpoczęli akcyę przeciw zamiarowi rządów i w tym celu rozesłali do wszystkich firm kwestyonaryusz; fabrykanci galicyjscy idą ręka w rękę z fabrykantami austryackimi.

Obecnie mamy w ręku memoryał zarządu centralnego związku fabrykantów galicyjskich, podpisany przez księcia Lubomirskiego i barona Bataglię. Memoryał ten streszcza wedle zawodów odpowiedzi fabrykantów na przysłany kwestyonaryusz. Warto poznać treść tego memoryału.

Na wstępie czytamy, że większość fabrykantów oświadczyła się za ustawowym 10 godzinnym dniem pracy, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet, pod warunkiem międzynarodowego uregulowania tej sprawy. Przytoczywszy następnie obszernie wywody przeciwników 10 godzinnego dnia pracy, oświadczają się autorowie memoryału, książę L. i baron B., przeciw 10-godzinnemu czasowi pracy, a odmowne swe stanowisko motywują w ten sposób:

„Ogólne dążenie robotników do ustawowego skrócenia czasu pracy nie daje się odczuwać w fabrykach galicyjskich i nie pojawi się tak prędko. Stosunki, panujące w naszym kraju w tym względzie, są dla robotników znośne (?!). Tylko kilka zawodów i fabryk ma w tem interes, aby czas pracy zagranicznej konkurencyi został oznaczony ustawowo na 10 godzin. Ze stanowiska więc całego przemysłu galicyjskiego nie odgrywa cała ta sprawa zbyt wielkiej roli. Zważywszy zaś z drugiej strony, że czas pracy przez spóźnianie się robotników i tak jest skracanym i że ogólne skrócenie czasu pracy byłoby dla galicyjskiego przemysłu tkackiego (Biała) w danych warunkach połączone z wielką szkodą, musimy na kwestyę zaprowadzenia ogólnego, ustawowego 10-godzinnego czasu pracy dla mężczyzn i kobiet ze swej strony odpowiedzieć przecząco“.

Tak samo oświadczają się autorowie memoryału odmownie na kwestyę zaprowadzenia 10 godzin pracy tylko dla kobiet, gdyż, jak mówią, podrożyłoby to koszta produkcyi.

Okazuje się z powyższego, że obecne kierownictwo związku galicyjskich fabrykantów jest bardziej reakcyjne, niż większość członków tego związku. Kierownictwo, t. j. książę Lubomirski i baron Battaglia, solidaryzuje się zupełnie z fabrykantami tkackimi Białej i Bielska, najzacieklejszymi przeciwnikami organizacyi robotniczej i ustawodawstwa socyalnego.

Dobrze, że centralny związek galicyjski odsłonił swoją maskę. Jest to organizacya czysto klasowa, wroga wobec dążeń robotników i jako taka nie zasługuje na żadne poparcie ze strony kraju i gmin miejskich.

Najlepszą odpowiedzią na reakcyjne stanowisko związku fabrykantów galicyjskich będzie stworzenie silnej organizacyi zawodowej robotników w Galicyi.

Koniec „czarnych list“. W sprawie czarnych list wydał najwyższy trybunał orzeczenie, niezwykle ważne dla robotników. Jak wiadomo, przedsiębiorcy starają się zniszczyć materyalnie robotników socyalistycznych przez urządzenie spisu tych, którzy należą do stowarzyszeń zawodowych lub stali się nieprzyjemnymi dla wyzyskiwaczów. Kto jest zamieszczony w takim spisie, zwanym „czarną listą“, ten nie znajdzie nigdzie roboty, choćby miał zginąć z głodu. Przypominamy, że zeszłego roku sporządzili taką „czarną listę“ przedsiębiorcy naftowi w Borysławiu. Z powodu tej listy musiało wyemigrować z Borysławia mnóstwo najdzielniejszych robotników.

Podobną listę sporządzili też właściciele piekarń chleba w Wiedniu. Robotnicy piekarscy, zamieszczeni na tej liście, nie mogli nigdzie dostać roboty i za poradą adwokatów partyjnych wnieśli do sądu powiatowego w Favoriten (w Wiedniu) skargę o odszkodowanie. Sąd powiatowy odrzucił skargę robotników, tak samo też i sąd krajowy. Sprawa oparła się o najwyższy trybunał, który rozstrzygnięciem z 20 czerwca b.r. l. 8369 przychylił się do skargi robotników, skazując przedsiębiorców na odszkodowanie w myśl § 1284 i 1295 kodeksu cywilnego. W motywach wyroku podniósł trybunał, że ustawa przemysłowa zakazuje w § 81 i 80 d wpisywania niekorzystnych uwag w książce robotniczej o robotnikach, szukających pracy. Sporządzanie list jest obejściem powyższych paragrafów ustawy przemysłowej, sprzeciwia się zasadom ustawy przemysłowej i jest przeto niedopuszczalnem.

Wyrok najwyższego trybunału powitają setki tysięcy zorganizowanych robotników z zadowoleniem. Wyrok ten położy koniec „czarnym listom“, które tysiące rodzin robotniczych skazywały na śmierć głodową.

Zauważyć należy, że niemiecki „Reichsgericht“ orzekł jeszcze 17 marca 1904, że sporządzanie „czarnych list“ jest niedopuszczalne i zobowiązuje do odszkodowania.

Zgromadzenie górników w Jaworznie. W niedzielę d. 16 b. m. odbyło się tu liczne zgromadzenie górników. O organizacyi zawodowej i ubezpieczeniu robotników na starość referował tow. Bryniarski z Krakowa. W dyskusyi przemawiało kilku miejscowych górników, którzy scharakteryzowali straszne stosunki, panujące dziś w całem zagłębiu szczakowskim i domagali się jak najrychlejszego założenia stowarzyszenia zawodowego górników.

Zjazd delegatów robotników budowlanych w Jarosławiu.

W niedzielę dnia 16 lipca b. r. obradował w Jarosławiu zjazd delegatów robotników budowlanych. Ten zjazd ma dla ruchu robotniczego w Galicyi bardzo doniosłe znaczenie, gdyż tutaj zapadł cały szereg uchwał, mających na celu zaprowadzenie jednolitej organizacyi wszystkich robotników budowlanych z Galicyi. Jeśli tedy, w myśl uchwał zjazdu, 16.000 robotników budowlanych się zorganizuje, będzie to najpotężniejsza falanga świadomych ludzi w naszym kraju, zyska na tem wiele postęp i kultura Galicyi.

Na zjazd przybyli delegaci: ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Drohobycza, Jarosławia.

Zjazd powitał tow. Sułczewski z Krakowa, poczem wybrano do prezydyum tow. Sułczewskiego z Krakowa i tow. Lisiewicza ze Lwowa.

Jako referent zabrał głos tow. Żuławski, sekretarz krajowej komisyi zawodowej. Zaznaczył on na wstępie, że organizacya robotników budowlanych w całej Galicyi jest rozbitą. Prócz kilku większych miast, żadna miejscowość nie posiada organizacyi. Owa dezorganizacya jest bardzo szkodliwą, gdyż wpływa na obniżenie płac robotników, jak również pozbawia robotników budowlanych wszelkiej ochrony przed wyzyskiem, brakiem pracy, trzyma ich również z dala od kultury i świadomości. Dlatego mówca wnosi, ażeby zabrać się energicznie do usunięcia tej strasznej anomalii.

Ażeby co rychlej stosunki się zmieniły na lepsze, projektuje tow. Żuławski, co następuje:

1) Zaprowadzenie jednolitej organizacyi robotników budowlanych w całym kraju. Dla urzeczywistnienia tego celu wnosi on, ażeby robotnicy budowlani na razie, do jakiegoś czasu, stanowili krajową organizacyę, a dopiero po upływie pewnego czasu by się złączyli z organizacyą całego państwa, a temsamem całego świata robotniczego.

2) Zniesienie dotychczasowych niskich wkładek, zaprowadzenie jak najwyższych i połączonych z tem wysokich świadczeń zapomogowych.

3) Przeprowadzenie planowej agitacyi za organizacyą w całym kraju.

Nad wnioskami referenta wywiązała się bardzo długa i obszerna dyskusya. Zabierali w niej głos tow.: Sułczewski, Pilch (Przemyśl), Gorecki (Lwów), Wawrzanek (Drohobycz), Semen Wityk (Lwów), Łapiński (Kraków), Seelieb (Jarosław). Wszyscy ci mówcy oświadczyli zupełną zgodność z wywodami referenta.

Po dyskusyi uchwalił zjazd, by przystąpić do założenia jednolitej organizacyi robotników budowlanych, na razie krajowej.

Po tej uchwale odroczył tow. Sułczewski obrady do popołudnia.

* *
*

Po południu obradowano nad ustaleniem wysokości wkładek i wypłaty zasiłków.

Dyskusya nad tą sprawą była również bardzo długa i wyłonił się w niej cały szereg wniosków. Wobec tego przewodniczący przerwał obrady na pół godziny, w którym to czasie wybrana komisya miała rozpatrzeć wnioski i wybrać z nich najstosowniejsze. Po dłuższej naradzie komisya przedstawiła wnioski, które też zjazd jednomyślnie uchwalił. I tak uchwalono, by wkładki tygodniowe do stowarzyszenia wynosiły:

w III. klasie (dla rob. pomocniczych)	18 h
„ II. „	26 „
„ I. „	34 „

Stosownie do wysokości opłacanych władek ma członek, po roku należenia na wypadek bezrobocia, prawo do pobierania zapomogi przez trzy tygodnie:

w III. klasie	4 K 20 h
„ II. „	6 „ — „
„ I. „	8 „ — „

Po tej uchwale zjazd przystąpił do obrad nad siedzibą centrali.

Po przeprowadzonej dyskusyi jako siedzibę centralnego zarządu oznaczono Lwów.

Jako czas wprowadzenia w życie nowej organizacyi „Związku robotników budowlanych dla Galicyi z Wielkiem Ks. Krakowskiem i Bukowiny“ określono dzień 1 września b. r.

W sprawie prasy uchwalono wejść w pertraktacye z redakcyą „Głosu Robotniczego“, czyby tenże nie umieszczał komunikatów, ogłoszeń, jakoteż potrzebnych artykułów w sprawie budowlanych robotników, za co uznany byłby za organ i obowiązkowo prenumerowany dla członków organizacyi.

Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad. Tow. Lisiewicz, zamykając zjazd, wzniósł okrzyk na cześć socyalnej demokracyi, poczem tow. Seelieb przemówił imieniem jarosławskich robotników budowlanych. Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach, opuścili uczestnicy zjazdu salę obrad.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego K 200·—, Kulman, Stanisławów, za marki 5·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Robotnicy z fabryki cygar 3·50, Z pracowni p. Burzyńskiego —·60, Gogulski 1·—, Tow. Marczyński z fabr. Sulikowskiego 6·80, Od garbarzy z pasażu Mikolascha S. O. 1·70. F. Z. —·40, B. S. 1·—, A. K. 1·—, P. T. —·60, P. O. —·30, J. J. — 40, J. D. —·40, G. T. —·20, Pracujący: w drukarni W. Anczyca lista XXV. 5·90, w druk. Fischera 1·80, Wolni 3·40, Kujawiak. Krakowiacy 13·—, Pracujący: w druk. Koziańskiego 1·50, w druk. Literackiej 2·80, w druk. Teudorczuka 6·12. Członkowie Czytelni polskiej w Witkowicach, przejęci do głębi strasznemi okrucieństwami caratu w Warszawie i Łodzi 62·—, Antoni S. 2·—, Administracya „Kuryera lwowskiego“ 27·40, Piechowski Kassa —·20, Dezerter Wacław B. 6 fr., Dr Gierszyński z żoną 10 fr. = 15·23. Poprzednio wykazano K 5207·44. Razem K 5366·69.

KRONIKA.

Z operetki. Repertuar lwowskiej operetki w Parku krakowskim zapowiada na bieżący tydzień same wyborowe utwory. I tak dziś, w niedzielę, melodyjna i zabawna rzecz Millöckera: „Siedmiu szwabów“. Jutro, w poniedziałek, po raz pierwszy arcyśmieszna operetka: „Apajune“. We wtorek wesoły „Druciarz“ powraca znów na scenę. We środę usłyszymy po raz pierwszy w tym sezonie Offenbacha arcydzieło „Piękna Helena“. W czwartek daną będzie najlepsza z wiedeńskich operetek „Słodka dziewczyna“, w której artyści lwowscy tworzą koncert prawdziwy. W piątek zachwycać się będziemy cudnemi melodyami Moniuszki, gdyż wznowionym zostanie „Straszny dwór“. W sobotę po raz drugi „Apajune“.

Od separatyzmu do syonizmu. Przed kilku dniami odbyła się we Lwowie w żydowskiej szkole przy ulicy za Zbrojownią poufna konferencya delegatów „partyi“ separatystycznej i młodocianych syonistów, nazywających się „poalejsyonistami“. Na konferencyi tej, w której wziął udział dr Birnbaum, obradowano nad połączeniem się obu grup w jednę partyę. Dr Birnbaum objeżdża w tym celu miasta galicyjskie. Pp. separatyści rozwijają się bardzo szybko.

Echa bojkotu propinacyjnego w Nowym Sączu. Na zgromadzeniu w sprawie bojkotu, odbytem przed paru miesiącami, zapadła uchwała bojkotowania restauracyj Wimera i Sprei za obelżywe wyrażanie się tychże o kolejarzach. W następstwie wykonania uchwały, jeden z nich p. Jakób Sprei złożył onegdaj oświadczenie, uznające nietakt obejścia się swego z publiką, złożoną z kolejarzy i robotników, wyrażające żal z powodu tego i odwołujące wyrażenia obraźliwe dla ogółu kolejarzy i robotników.

Wobec tego oświadczenia bojkot restauracyi Jakóba Sprei został zniesiony.

Dwa awanse. Znany starosta jasielski, hr. Michałowski został mianowany radcą namiestnictwa. Chociaż awans ten jest pigułką na osłodzenie zupełnej odstawki, jest on mimo to prowokacyą wobec znanego „urzędowania“ Michałowskiego. Za jego „zasługi“ wobec ludności, pobierać będzie teraz wyższą pensyę z funduszów publicznych.

Drugi awans spotkał sekretarza starostwa w Złoczowie Słoneckiego. Pan ten, którego urzędowanie podczas ostatnich wyborów jest jeszcze w świeżej pamięci, otrzymał nienależącą do jego stanowiska urzędowego IX. rangę (stopień odpowiadający randze kapitana) i będzie teraz mógł chyba wysyłać swoje agitacyjne listy wyborcze za opłatą poleconą, aby nie wpadały tak łatwo w ręce opozycyi.

Znamy jesze kiku urzędników galicyjskich, którym awans za takie same „zasługi“ się należy.

Strzał na granicy. Z Katowic na Górnym Śląsku donoszą, że przemytnik Stochalski przeprowadzał przez granicę z Królestwa Polskiego 21 letniego żyda, który uciekł przed wojskowością. Kozak pograniczny, spostrzegłszy przechodzących, strzelił trzy razy, zabijając żyda, gdy ten już był kilkadziesiąt kroków za granicą na Śląsku. Śledztwo jest w biegu.

Rozwiązane zgromadzenie. W Jarosławiu na 8 b. m. do sali ratuszowej zwołane było walne zgromadzenie kobiet w celu ukonstytuowania zarządu założyć się mającego stowarzyszenia, „Związku kobiet“. Sala nie mogła wszystkich słuchaczów pomieścić i wielu musiało stać na korytarzu; referował na temat: „Kobieta wobec socyalizmu“ tow. Seelieb.

Po nim zabrał głos tow. Margel i gdy krytykował zarządzenie zastępcy starosty komisarza Głażewskiego w sprawie skonfiskowania części tekstu afiszów zapowiadających zgromadzenie, praktykant konceptowy starostwa Albrecht zgromadzenie rozwiązał.

Na wychodzący tłum rzuciła się żandarmerya, bijąc kolbami na wszystkie strony. Wśród zamętu pchnął żandarm stróża Krężyla bagnetem w okolicę miednicy, raniąc go niebezpiecznie. Pchnięcie zadane było z tyłu, w chwili, gdy Krężyl najniewinniej w świecie, wyszedł z propinacyi do domu, nie mając pojęcia, co się na ulicy dzieje.

Atak na bezbronny tłum spowodował koncepista Albrecht. W nerwowej obawie o bezpieczeństwo publiczne, porozstawiał po zgromadzeniu żan-

darmów u wejścia do lokalu Związku stowarzyszeń i kazał się robotnikom wchodzącym legitymować czy są członkami stowarzyszenia.

W notatce o „Budownictwie drzewnem“, wydawnictwie krakowskiego Towarzystwa polskiej sztuki stosowanej, zakradła się pomyłka drukarska. Mianowicie wydrukowano, iż klisze zeszytu VI. pochodzą ze zbiorów P. P. S. Otóż prostujemy, że klisze są własnością P. S. S., czyli polskiej sztuki stosowanej.

Kiermasz na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej urządza Związek stow. rob. w Krakowie w niedzielę 23 b. m., od godz. 2 po południu przygrywać będzie muzyka. Tańce, zabawy towarzyskie, oryginalne kramy, poczta ogrodowa, kiosk „Agiotar“, specyalne nowe gry szczęścia, nowość podróż po Galicyi i t. d. Wieczorem wypowie p. Nie-Fiszer z współudziałem p. Nie-Kity szereg monologów na czasie i produkcye Chóru robotniczego. Powrót z muzyką i pochodniami. Wstęp od osoby 25 ct., dzieci 10 ct. Bilety wcześniej nabywać można do godz. 12 w niedzielę w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, I. i II. p. W razie niepogody kiermasz odbędzie się w następną niedzielę.

Demonstracya kolejarzy w Stryju. Podobnie jak w Stanisławowie, urządzili i w Stryju kolejarze demonstracyę z powodu „pięciocentowego awansu“. Donoszą nam ze Stryja, że w sobotę o godzinie 10 rano stanęły tamtejsze warsztaty kolejowe, robotnicy warsztowi zaprzestali pracy i wysłali deputacyę, która inspektorowi przedłożyła ich żądania. Inspektor dał przyrzeczenie, że żądania robotników warsztatowych będą bezzwłocznie przedłożone dyrekcyi kolei, poczem pracę w warsztatach napowrót podjęto.

Marynarze z „Petemkina“ w Rumunii. Z Busztinari w Rumunii piszą nam: W ubiegłym tygodniu rząd rumuński wyekspedyował tutaj dwunastu marynarzy rosyjskich z Potemkina, którzy znaleźli zatrudnienie u pewnej firmy nafciarskiej. Inną firmę zawiadomiono ze strony rządu, aby przygotowała miejsca dla 24 marynarzy, również z „Potemkina“, którzy w tych dniach mają tu przyjechać. Ludność, a zwłaszcza robotnicy sympatycznie się odnoszą do przybyszów i urządzają nawet składki na ich rzecz.

Więc rząd rumuński stara się nawet o pracę dla dezerterów, podczas gdy u nas dezerter rosyjski zdany jest na łaskę i niełaskę każdego agenta policyjnego.

Olbrzymie kradzieże w porcie petersburskim, jak donosi „Now. Wrem.“, wykryto dzięki piśmiennemu zawiadomieniu naczelnika portu, nadesłanemu przez jednego z robotników portowych. Jest tam mowa o tem, że przez cały szereg lat robotnicy portowi wykonywali prace na użytek prywatny z materyałów skarbowych. Tym sposobem w ostatnich czasach zbudowano trzy wille w Pawłowsku; każda z nich wartości 80 tysięcy rubli; wykonano roboty na statkach prywatnych „Siłacz“ i „Herkules“, zbudowano około 5 łodzi parowych dla Towarzystwa prywatnego, oraz umeblowano domy niektórych naczelników i t. d. Na skutek wszczętego śledztwa usunięto obecnie z posady starszego budowniczego okrętowego i kilku innych urzędników. Wykryto też brak cennych materyałów drzewnych.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Niedziela po raz trzeci: „Siedmiu szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Poniedziałek po raz pierwszy (nowość): „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Wtorek na ogólne żądanie: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek po raz trzeci i ostatni: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Piątek po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Straszny Dwór“. opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz drugi: „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

— **Repertuar teatru powszechnego popularnego** w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podróż do Japonii“, komiczna operetka w 3 aktach.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Mąż teatralny“ czyli „Ninetta“, farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Stracenie tow. Okrzei.

Warszawski korespondent „N. Reformy“ donosi, że Okrzeja nie pozwolił się przed egzekucyą ubrać w śmiertelną koszulę, jak tego przepis wymaga, i tylko zarzucono mu ją na ramiona. Gdy Okrzeja zawisł na stryczku i pomocnicy kata pociągnęli ofiarę za nogi, stryczek się przerwał i kat powiesił go powtóre.

Egzekucya nastąpiła o godz. 6 rano na tylnej esplanadzie cytadeli od strony Bielan. — Przy egzekucyi byli obecni: kapelan więzienny (ksiądz katolicki), grupa urzędników i żandarmów, oraz pop prawosławny. Natomiast nie było przy straceniu nikogo z bliższych. Nie zawiadomiono ani adwokata-obrońcy jego, którego życzył sobie mieć przy egzekucyi, co dozwala prawo, nie zawiadomiono rodziców, ni specyalnie matki, która telegraficznie odwoławszy się od łaski cara, 48 godzin nadaremnie jej oczekiwała w mękach i trwodze... (Odpowiedź ta nie nadeszła wcale).

Dopiero w 13 godzin po egzekucyi, gdyż o godzinie 7 wieczorem, prywatnie ktoś z partyi miał ją o tem uwiadomić. Przez gardło słowa przejść mu nie mogły. Ona bowiem mówiła o synu, jak o żyjącym, ciągle jeszcze była w oczekiwaniu odpowiedzi na telegram.

Powiedziano jej wreszcie. Kobieta prosta, jakby przeczuciem wiedziona, stale czarno się ubierająca, obdarzona dziwnie intuicyjnym umysłem, zniosła cios po spartańsku. Tylko dwie duże łzy, staczające się po policzkach, świadczyły o wielkiej boleści duszy...

— I zwłok nawet nie wydadzą... — z temi słowy zamilkła na chwilę, poczem dodała:

— Jakże mi żal, żem wbrew jego życzeniu, odwoływała się do łaski cesarskiej!

Wiec „Macierzy szkolnej“.

Uchwały wiecu „Macierzy szkolnej“, który się odbył w Marcilinie pod Warszawą przy udziale 600 osób, przeważnie obywateli, zostały przyjęte „po zasięgnięciu opinii szerokich kół ludności i ich zgody w drodze wskazanej ukazem z d. 18 lutego r. b.“ W czterech pierwszych punktach stwierdza wiec ogólnie i powszechnie znane rzeczy: że „system rządzenia, stosowany w Królestwie Polskiem od lat 40 w dążeniu do rusyfikacyi, stał się narzędziem bezwzględnej walki eksterminacyjnej“; że „władza rosyjska nie osiągnęła żadnego z zamierzonych celów politycznych, natomiast wywołała skutek przeciwny i zjednoczyła społeczeństwo polskie w powszechnem niezadowoleniu“; że komitet ministrów pomimo ukazu z dnia 12 grudnia r. z. nie ocenił „z punktu widzenia istotnej korzyści państwowej bezskuteczności i niewłaściwości dotychczasowego systemu rządzenia“ i nie stworzył warunków, „któreby z czasem mogły doprowadzić do unormowania stosunku narodu polskiego do rosyjskiego“, natomiast wiele pilnych i ważnych potrzeb naszego kraju pominął lub odroczył“; że „system szkolny, rusyfikacyjny, doprowadził do bojkotu szkoły rosyjskiej, podkopując nadto władzę rodzicielską“ (sic!); „wreszcie wśród warstw robotniczych objawy zaburzeń strejkowych i teroru są wynikiem tego samego systemu“.

Dopiero pod koniec znajdujemy nieco ciekawsze ustępy: „Ponieważ zaburzenia te (robotnicze — *Red.*) połączone z krwawemi ofiarami, rujnują kraj nasz ekonomicznie i ciężkie klęski mu zadają — dojrzałe żywioły narodowe pragnęły, by im zapobiedz; ale rozdrażnieniu mas robotniczych nie mogą przeciwstawić żadnych widoków osiągnięcia lepszej przyszłości na drodze legalnej. Władza miejscowa okazuje się bezsilną, zdolną jeszcze do doraźnego, okrutnego tłumienia zewnętrznych objawów niezadowolenia, ale już niezdolna do utrzymania porządku społecznego i zapobiegania zaburzeniom“.

Sens zaś moralny z tego wszystkiego jest taki: „Musimy stanowczo zaprotestować przeciwko systemowi rusyfikacyi naszego kraju, którego ostatnim wyrazem są uchwały komitetu ministrów, zaznaczając przytem, że na proteście naszym chodzi głównie o „wyrażenie uczuć naszego narodu i jego poglądów na cały dotychczasowy, błędny i niezgodny z prawdziwym rozumem stanu systemem rządzenia u nas“.

Nie cofnął się jednak wiec przed wystawieniem żądań: „autonomia ustawodawcza i administracyjna, uznanie języka polskiego jako urzędowego we wszystkich gałęziach służby cywilnej i sądach, oraz jako wykładowego w szkołach, powierzenie zarządu krajem siłom miejscowym, zabezpieczenie ludności swobód obywatelskich“. W razie niespełnienia tych żądań, wiec nawet grozi „zaostrzeniem walki Polaków z systemem rządowym i spotęgowaniem anarchii“.

Czy wśród tych aż 600 obywateli, uchwalających „w jednomyślnem przekonaniu“ na wiecu podobne rezolucye, większość stanowili ugodowcy, czy też narodowi demokraci — trudno odgadnąć, tembardziej, że „alle beide stinken“.

Kongres ziemstw.

Moskwa, 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ziemstw przyjęto następującą rezolucyę: Ze względu na częste naruszanie istniejących ustaw, muszą się wszyscy starać środkami pokojowymi o utrzymanie praw ludzkich, co nie wyklucza zresztą, że wobec takich przekroczeń ustaw w danym razie także **odmawia się władzom posłuszeństwa.**

Następnie odczytano projekt odezwy do narodu, która wyjaśnia ostatnie zajścia i wzywa ludność do tworzenia grup, celem obradowania nad sprawą przedstawicielstwa narodowego.

Niektórzy podnieśli przeciw tej odezwie, że należy ona do kategoryi proklamacyj rewolucyjnych i wywoła wkroczenie władz przeciw ludności. Inni natomiast przeciwnie widzieli w tej odezwie przeciwwagę wobec proklamacyj rewolucyjnych. W końcu odezwę przyjęto wszystkimi głosami przeciw 5.

Obecni zastępcy prasy wnieśli protest przeciw ostatnim administracyjnym zarządzeniom wobec prasy.

Odcięty balon.

W Petersburgu podczas ćwiczeń oddziału balonowego gwardyi, który miał w tych dniach wyruszyć na pole walki, żołnierze przecięli liny trzymające balon. W koszu balonu siedziało kilku oficerów. Balon wzniósł się szybko w górę i znikł na widnokręgu. Ponieważ nie mają oni ani balastu, ani przyborów do wylądowania, zachodzi obawa o ich życie.

Bunty w armii.

Donoszą z gubernii charkowskiej: W miejscowości Małki policya aresztowała kilkuset rezerwistów, którzy rozszerzali rewolucyjne odezwy. Aresztowania te wywołały wśród żołnierzy groźne rozruchy, które dopiero przy pomocy policyi i kozaków można było stłumić. Znaczna liczba kozaków i policyantów odniosła rany.

O ukaz tolerancyjny.

Lwów, 22 lipca. Pisma lwowskie donoszą z Kijowa, że ponieważ kurator kijowski przyjął ukaz tolerancyjny poprostu z rozpaczą i odrazu zaznaczył, że bądź co bądź na gruncie krajów zabranych o niczem podobnem myśleć nie można, bo Polacy są tam w mniejszości, przeto wybrano znaczną ilość podpisów na podaniu o dopuszczenie nauki religii katolickiej w języku polskim, oraz dopuszczenie nauki języka polskiego w szkołach średnich i niższych, męskich i żeńskich, okręgu kijowskiego. Podanie to podpisało 230 osób.

Strejki w Królestwie.

Lwów, 22 lipca. Pisma lwowskie donoszą z Białegostoku, że zastrejkowali tam robotnicy rektyfikacyi monopolowej. Administracya na miejsce strejkujących wzięła innych, ci jednak także cofnęli się od roboty.

Koło Tykocina rozpoczęły się strejki służby folwarcznej, która zsolidaryzowała się z fabrycznymi robotnikami z Białegostoku i postawiła obszarnikom szereg żądań.

Zamach na żandarma.

Helsingfors, 22 lipca. Wczoraj o godz. 4 po południu młody człowiek, imieniem Kella Prokope, strzelił do porucznika żandarmeryi Kramorowskiego na bulwarze wyborskim i ciężko go zranił.

Podróż cara.

Paryż, 22 lipca. Z Petersburga donoszą, że podróż cara odroczono o 24 godzin.

Petersburg, 22 lipca, Pet. ag. tel. donosi, że nic nie wiadomo o zamiarze cara odbycia 4 dniowej podróży morskiej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 22 lipca. Witte dziś będzie przyjęty przez Rouviera.

Berlin, 22 lipca. Z powodu rokowań pokojowych „Lokal-Anzeiger“ otrzymuje następujące informacye z kół dyplomatycznych: W Pekinie panuje przekonanie, że Japonia dotrzyma przyrzeczenia i odda Mandżuryę Chinom, ale właśnie dlatego domagać się będzie od Rosyi zwrotu całej Mandżuryi. Co do dalszych warunków, nie bez prawdopodobieństwa można liczyć, że jeśliby Japonia nadmiernie łuk napięła, inne mocarstwa wywrą wpływ na korzyść Rosyi.

Wydobycie „Połtawy“.

Tokio, 22 lipca. Rosyjski okręt „Połtawa“, który zatonął był w Porcie Artura, został wydobyty.

Zamach na sułtana.

Bomba podczas selamliku.

Konstantynopol, 22 lipca. Podczas wczorajszego selamliku usiłowano wykonać zamach na sułtana. Sułtan właśnie kończył był modlitwy i wojsko już odmaszerowało. W chwili gdy sułtan chciał wracać do Yildiz-Kiosku, nagle usłyszano silną detonacyę. Skutkiem prądu powietrza wszystkie okna w meczecie wyleciały. W kiosku dyplomatycznym, jakoteż w budynkach sąsiednich również szyby są rozbite, a same budynki uszkodzone. W kiosku dyplomatów znajdował się ambasador austro węgierski bar. Calice z radcą legacyjnym, dalej dragomani niemieckiej i włoskiej ambasady i kilku cudzoziemców, którzy byli obecni podczas uroczystości. Nastało wielkie wzburzenie i ogólne zamięszanie. Dopiero w kilka minut po eksplozyi stwierdzono, że wybuch nastąpił na placu, położonym naprzeciwko meczetu w oddaleniu 200 kroków od miejsca, w którem znajdował się sułtan. Po stwierdzeniu szczegółów i usunięciu zabitych i rannych sułtan w towarzystwie syna i świty udał się do pałacu Yildiz. Wkrótce przybył tam także ambasador Calice, któremu sułtan oświadczył, że on i jego otoczenie uszli cało.

Konstantynopol, 22 lipca. Na miejscu wybuchu znaleziono zniszczonych kilka wozów i trupów koni. Znaleziono także kawał żelaza, zapomocą którego bombę widocznie rzucono. Wybuch — jak się zdaje — nastąpił przedwcześnie. Liczba zabitych i rannych dotąd nie jest stwierdzoną. Wiele osób aresztowano. Sprawcy dotąd nie wyśledzono. Prawdopodobnie zginął on podczas eksplozyi. Straż pałacową wzmocniono.

Konstantynopol, 22 lipca. Ambasador austryacki bar. Calice, który po eksplozyi był przyjęty przez sułtana na audyencyi, wyraził mu życzenia z powodu ocalenia. Pogłoska, jakoby sprawca zamachu był Bułgarem lub też członkiem partyi młodo-tureckiej, polega tylko na przypuszczenia. Dotąd śledztwo nie wydało żadnego rezultatu.

* * *

Stwierdzono już podobno, że cały teren, na którym miał się odbyć selamlik, był podminowany. Eksplozya miała nastąpić w miejscu, gdzie stał sułtan ze świtą, lecz wybuch nastąpił przedwcześnie i w innem miejscu. Tej tylko okoliczności sułtan zawdzięcza swoje ocalenie.

Liczba ofiar zabitych i rannych wynosi 80. Między niemi jest jeden wyższy oficer niemiecki i 30 osób cywilnych z bawiących tu Europejczyków, którzy z ciekawości wzięli udział w uroczystości. Po wybuchu powstała wielka panika. Jedynie sułtan zachował zimną krew i spokój. Policya przypuszcza, że spisek ten jest dziełem stronnictwa młodotureckiego.

Sprawców zamachu na sułtana do tej chwili nie zdołano wyśledzić. Policya przypuszcza, że istnieje rozgałęziony spisek. Policya twierdziła, że przed rozpoczęciem się selamliku jakiś mężczyzna i kobieta opuścili swój ekwipaż i znikli w tłumie. Wkrótce potem nastąpił wybuch.

Wojska biorące udział w uroczystości poddano zaraz w koszarach ścisłej rewizyi. Straże w Yildizkiosku znowu zwiększono. Po zamachu sułtan powrócił do pałacu, powożąc sam końmi powozu.

TELEGRAMY.

Strejk robotnikow budowlanych.

Lwów, 22 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Namiestnictwo wydelegowało do pośrednictwa zamiast Nawratila, nadradcę Piwockiego. Po południu nowe układy. Na jutro ma być skonsygnowany cały garnizon.

Polskie gimnazyum w Mielnicy.

Lwów, 22 lipca. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz zezwolił na utworzenie państwowego gimnazyum polskiego w Mielnicy z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 22 lipca. Z powodu zachowania się burmistrza, który nie chce wypłacać kasie państwowej dobrowolnie wpłacanych podatków, minister spraw wewnętrznych wezwał starszego burmistrza, aby rozkazy rządu wykonał.

Klęska rządu angielskiego.

Londyn, 22 lipca. Jak słychać, premier Balfour oświadczył królowi na wczorajszej audyencyi, że członkowie gabinetu sądzą, iż nie mają obecnie powodu do ustąpienia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Walne zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie** grupy centralnego Związku odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). W razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość członków.

× **Baczność krakowscy metalowcy!** W niedzielę 23 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) poufne zgromadzenie członków stowarzyszenia w sprawie wprowadzenia obowiązkowego podatku na rzecz strejkujących robotników w Traizen.

× **Tarnów.** Lokal Związku stowarzyszeń robotniczych przeniesiony został z ulicy Zdrojowej do Rynku L. 8.

× **Wznowienie „Siły“ we Lwowie.** W poniedziałek 24 b. m. wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne zgromadzenie stowarzyszenia robotniczego „Siła“. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Wybór zarządu. 3) Zmiana statutu. 4) Wnioski. Ze względu na ważność sprawy wzywamy Towarzyszów, aby się jak najliczniej zebrali.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotnicze „Postup“, I. Schulerstrasse 17, urządza w niedzielę 23 b. m. ku uczczeniu 10 tej rocznicy śmierci Michała Dragomanowa uroczysty wieczór, połączony z koncertem chóru stow. „Siła“ i klubu serbskich tamboricystow. Program obfity. Po wieczorku komers. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 10 h, nie kładąc tamy dobroczynności.

× **Nowy Sącz.** W niedzielę 6 sierpnia urządza komitet budowy domu robotniczego wielki festyn z tombolą w ogrodzie kolejowym w Nowym Sączu. Program bardzo urozmaicony. Wstęp od osoby 30 h. dzieci 10 h. Zapraszamy wszystkich towarzyszów i sprzyjających nam obywateli do jak najliczniejszego udziału. Czysty zysk na budowę domu robotniczego. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

KONKURS.

W powiatowej Kasie dla chorych w Przemyślu wakuje posada **urzędnika manipulacyjnego** z płacą roczną 1200 Koron.

Urząd powyższy jest do objęcia z dniem 1-go października b. r. a to na rok jeden prowizorycznie, po roku zaś może nastąpić stabilizacya.

Warunki przyjęcia:

1. nieprzekroczony 35 rok życia,
2. znajomość języka polskiego i ruskiego,
3. znajomość manipulacyi kas chorych,
4. świadectwo zdrowia,
5. nieskazitelna przeszłość.

Podania odsyłać należy najdalej do dnia 15 sierpnia do biura Kasy przy ulicy Dobromilskiej L. 15.

Z zarządu pow. Kasy dla chorych.

416

Przewodniczący:
Dr Lieberman.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).